

które daje wojsko, bez moralnej satysfakcji walki z wrogiem, pierś w pierś i oko w oko, stoicie zagrożeni zewsząd przez niewidzialnego nieprzyjaciela jak żołnierz, postawiony na posterunku, powszechnie uważanym za stracony.

Lecz, żołnierze, gdyby Was brakowało, brakowałoby koniecznego nieodbicie w każdym wojsku ogniwa. Brakowałyby tego tonu, który jedynie czyni wojnę — wojnę narodową i zespoloną najściślej z tragicznymi tradycjami walk naszych ojców i dziadów. Powiem więcej! Gdy o mnie idzie, o mnie, którego obwołujecie swym naczelnikiem, to właśnie Wy, dzielni żołnierze, godzicie mnie z ciężkim losem, który mi wypadł podczas tej wojny. We własnym więc imieniu i w imieniu wojska, któremu przewodzę, dziękuję Wam za Waszą pracę.

Żołnierze! Znam warunki pracy Waszej, wiem, jak szalenie wpływają one na rozkład energii i woli ludzkiej, jak łatwo wprowadzają w stan zdenerwowania, najniebezpieczniejszy w każdej wojnie. Gdy tu wykuwałam duszę nowoczesnego polskiego żołnierza, za jedno z pierwszych swych zadań uważałam wyrobienie w ludziach spokoju i wewnętrznej równowagi — bez względu na to, co się dzieje dokoła. I oto teraz jesteśmy sławni właśnie z powodu nadzwyczajnego spokoju, z którym przeprowadzamy pracę wojenną. Wam tego spokoju, tych nerwów, ze stali wykutych, więcej niż nam potrzeba. — I, jeżeli tu udało mi się w prędkim czasie uczynić to, co uważam za niemożliwe, dzielne wojsko bez żołnierzy i oficerów z powołania, tak chciałbym z Was wytworzyć inną t. zw. «niemożliwość» — żołnierza w całym tego słowa znaczeniu w warunkach pracy konspiracyjnej.

Pracy, odwagi i spokoju!

Józef Piłsudski.

Łączki, w Lubelskim, 25. VII. 1915 r.

ROZKAZ NA PIERWSZĄ ROCZNICĘ WOJNY

Rozkaz poniższy wydany został przez Józefa Piłsudskiego w Ożarowie pod Lubartowem, w czasie udziału I Brygady w letniej ofensywie austr.-niemieckiej 1915 r., po szeregu ciężkich i chlubnie stoczonych przez I Brygadę bojów pod Konarami, Ożarowem radomskim, Tarłowem, Urzędowem i Jastkowem.

Ożarów pod Lubartowem, 5 sierpnia 1915.

Żołnierze!

Rok temu z garścią małą ludzi, źle uzbrojonych i źle wyposażonych, rozpocząłem wojnę. Cały świat stanął wtedy do boju. Nie chciałem pozwolić, by w czasie, gdy na żywym ciele naszej ojczyzny miano wyrąbać mieczami nowe granice państw i narodów, samych tylko Polaków przy tym brakowało. Nie chciałem dopuścić, by na szalach losów, ważących się nad naszymi głowami, na szalach, na które miecze rzucono, zabrakło szabli polskiej!

Że szabla nasza była małą, że nie była godną wielkiego 20-milionowego narodu, nie nasza w tym wina. Nie stał za nami naród, nie mający odwagi spojrzeć olbrzymim wypadkom w oczy i oczekujący w biernej «neutralności» jakiejś dla siebie od kogoś «gwarancji».

Żołnierze! Poszliście za moim rozkazem bez wahania, bez chwili namysłu, czy los wasz nie będzie podobnym do losu tylu poprzedzających nas pokoleń żołnierzy polskich. Poszliście, by stanąć w obronie, jeśli już nie szczęścia ojczyzny, to przynajmniej jej honoru.

Rok minął. Wyrobił się z nas ten typ żołnierza, jakiego nie знаła dotąd Polska. Nie brawura, nie błyskotka żołnierska stanowi najistotniejszą naszą cechę, lecz ten przedziwny spokój i równowaga w pracy bez względu na przeciwności, jakie nas spotykają. Z młodego chłopaka w naszej atmosferze wyrabia się szybki, spokojny, równy, stary żołnierz, przygotowany na długą i żmudną pracę, nie spalający się, jak słoma, w pierwszym, drobnym ogniu.

Żołnierze i towarzysze broni! Rok ciężkiej pracy minął. Pracy tak ciężkiej, tylu obstawionej przeszkodami, że gdy się obejrzymy na nią, dziw bierze, że istniejemy, że dawno już rodzime bory nie szemrzą po nas swej pieśni żałobnej, po nas, po polskich żołnierzach z wielkiej wojny 1914—1915 r.

I teraz po roku wojny, jak w początku, jesteście tylko awangardą wojenną Polski, a także Jej awangardą moralną z umiejętnością zaryzykowania wszystkim, gdy ryzyko jest konieczne.

Żołnierze! Dziś po roku wojny i pracy smutno mi, że powinszować wam olbrzymich triumfów nie mogę, lecz dumny jestem, że dzisiaj z większym spokojem, niż rok temu, mogę do was, jak ongi, zawołać: Chłopcy! Naprzód! Na śmierć, czy na życie, na zwycięstwo czy na klęskę — idźcie czynem wojennym budzić Polskę do zmartwychwstania!

J. Piłsudski.